



tekst

KAROLINA PAWŁOWSKA

redaktor wydania

Dzieci nie potrzebują niepojętą tajemnicę białej Hostii. To, co nam, dorosłym, przychodzi niekiedy z trudem, one – łapia w lot. Właśnie dlatego powolutku powstają w naszej diecezji kolejne grupy Eucharystycznego Ruchu Młodych. Z tych wspólnot, które przez zabawę poznają największą tajemnicę wiary, wyrosną za chwilę dorośli, dla których Msza czy adoracja nie będą okazjonalnym obowiązkiem, ale wyczekiwany spotkaniem.

Postanowili spotykać się **częściej niż tylko na szlaku** wiodącym na Jasną Górę. Cykl spotkań formacyjnych dla pielgrzymów cyklistów zainaugurował dzień skupienia.

Rowerowi pielgrzymi w naszej diecezji to jeszcze całkiem świeża wspólnota. Nie chcą jednak być jedynie wakacyjną grupą, ale stworzyć nowe środowisko, także pracy formacyjnej. – Niektórzy spodziewali się, że pielgrzymowanie na rowerze będzie jednorazowym happenin-giem religijnym. Tymczasem zebrała się spora grupa ludzi, którzy chcą działać dla Kościoła. Przez formację chcemy dawać im narzędzia do ewangelizowania świata, bycia apostołem – wyjaśnia ks. Tomasz Roda, „motor napędowy” rowerowego pielgrzymowania.

Na spotkanie zajął również bp Edward Dajczak. Przewodniczył Mszy św. dla rowerzystów i członków „Civitas Christiana”, którzy w tym samym czasie przeżywali swoje rekolekcje w Centrum Edukacyjno-Formacyjnym. Obie grupy spotkały się w kaplicy, pokazując różnorodność Kościoła koszalińsko-kołobrzесьkiego. – Dzisiaj jest czas świeckich, którzy mobilizują się do rozmaitych dzieł ewangelizacyjnych, rozmaitej aktywności, jak choćby pielgrzymka rowerowa. Ludzie, którzy decydują się na udział w pielgrzymce, dają sygnał, że czegoś chcą, czegoś poszukują. – Dmucha i chucham na to nowe dziecko



Rowerzyści spotkali się z innym pątnikiem, Dominikiem Wnukiem z Gdańska, który pieszo szedł m.in. do Jerozolimy i Asyżu

w diecezji, żeby jak najlepiej się rozwijało – przynajmniej ze śmiechem biskup.

Karolina Pawłowska

Niech kościół rozbrzmiewa pięknymi dźwiękami



KOSZALIN. – Warsztaty są tak skonstruowane, że przygotowują do nadchodzącego okresu liturgicznego, w tym przypadku do Adwentu i Bożego Narodzenia – mówi Łukasz Czartowski

Młodzi psalterzyści z całej diecezji zjechali do koszalińskiego Centrum Edukacyjno-Formacyjnego. Młodzież pod czujnym okiem prowadzących uczy się melodii psalmów i aklamacji na okres Adwentu i Bożego Narodzenia. – Jedną grupą to uczestnicy, którzy przyjechali po raz pierwszy, druga to osoby, które są z nami już kolejny raz – mówi Łukasz Czartowski, jeden z prowadzących. Uczestnicy warsztatów udzielają się muzycznie w swoich parafiach, a w Koszalinie szlifują swoje umiejętności. Martyna Bogacka z Warszkowa na warsztaty przyjechała już po raz trzeci. To, czego się tu nauczy, wykorzystuje w praktyce. – Ludzie, zwłaszcza w małych parafiach, nauczeni są jednej melodii, co po pewnym czasie może znudzić, a wystarczy ją zmienić na nową, żeby wzbogacić Mszę św. – tłumaczy dziewczyna.

jt

Kolejarze u Maryi

JASNA GÓRA. Do Częstochowy pielgrzymują całymi rodzinami, tak jak pracują – pociągiem. Po raz 28. żelaznymi drogami rozsięgniętymi po całej Polsce wyruszyło do na Jasną Górę ok. 8 tys. pątników – kolejarzy. Jeden z takich specjalnych składów wyruszył ze Słupska, aby w Koszalinie, Białogardzie, Szczecinku i Pile mogli wsiąść pielgrzymi diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej. – Kolejarze z Koszalina i innych ośrodków, zrzeszeni w Katolickim Stowarzyszeniu Kolejarzy Polskich, uczestniczą w pielgrzymkach organizowanych przez duszpasterstwo. Cieszymy się, że w tym roku z biskupiego miasta pojechało aż 110 osób – mówi Antoni Pachana, prezes koszalińskiego KSKP. Kolejarzom towarzyszyło w pielgrzymce pięciu kapłanów. – Mój dziadek był kolejarzem i to w pewien sposób łączy mnie z pielgrzymami. Z wieloma, szcze-



Kolejarze to ludzie zaangażowani w służbę ojczyźnie i Kościołowi – mówi Antoni Pachana, prezes KSKP Koszalin

gólnie ze Słupska, wiąże mnie przyjaźń. W tym roku połączył nas jeszcze wspólny, międzywagony radiowęzeł. Bardzo cieszy mnie to, że z naszej diecezji grupa pątników jest coraz liczniejsza

– opowiada ks. Piotr Zieliński z Koszalina. W tym roku na Jasnej Górze zameldowało się ponad 600 pielgrzymów – kolejarzy z naszej diecezji.

kp

Poradnia czeka

DIECZYZJA. Katolicka Poradnia Rodzinna przy ul. Andersa 24 zaprasza na spotkania z doradcą życia rodzinnego w poniedziałek od 16.30 do 18.00; we wtorek od 15.30 do 17.00. Z duszpasterzem można się spotkać w czwartek od 18.00 do 19.00, a z prawnikiem w piątek od 16.30 do 18.00. Ponadto pomocą służą specjaliści: pomocy rodzinom i terapii uzależnień, terapeuta analityczny, psycholog, pedagog oraz kierownik duchowy. Bliższych informacji udziela Barbara Kwiatosz-Kalinowska, diecezjalna doradczyni życia rodzinnego (tel. kom. 603 686 996). Katolicki telefon zaufania: 508 143 012. Z pomocy poradni można skorzystać również w Kołobrzegu przy ul. Kniewskiego 11 (pok. 14, II piętro). Tu doradca życia rodzinnego przyjmuje w każdą środę od 16 do 18 oraz według umówionych telefonicznie terminów. Działa także telefon zaufania:

502 030 207.

kp

Ławeczka „kobiety pracującej”

USTKA. Jeszcze w tym roku zostanie odlana z brązu ławeczka, którą władze miasta chcą uczcić pamięć znanej aktorki Ireny Kwiatkowskiej. Figura stanie w parku zdrowym. – Ustka była ulubionym miejscem wypoczynku pani Kwiatkowskiej. Aktorka miała nawet swoją ulubioną ławeczkę na promenadzie, na której przesiadywała w trakcie spacerów – tłumaczy genezę pomysłu burmistrz kurortu Jan Olech. Pamiątkową ławeczkę wykona wielkopolski artysta Piotr Garstka, który zaprezentował już władzom Ustki miniaturowy model rzeźby. Według jego koncepcji sama ławeczka stylizowana będzie

na taśmę filmową z kadrami. – Ławeczka będzie miała niespełna dwa metry długości. Obok odlanej z brązu aktorki będą mogły usiąść dwie osoby – informuje Marek Kurowski, naczelnik wydziału infrastruktury ustckiego ratusza. Nietypowa rzeźba będzie kosztować około 100 tys. zł. Jej uroczyste odsłonięcie, w którym wezmą udział rodzina i przyjaciele aktorki, zaplanowano na wiosnę przyszłego roku.

Już na wiosnę można będzie przysiąść na ławeczce obok aktorki



Izba Pamięci poświęcona



Zwiedzający Izbę Pamięci mogą prześledzić całe życie ks. generała – od młodości do pochówku na miasteczkim cmentarzu

MIASTKO. W tym mieście pamiętają o proboszczu-generale ks. Bernardzie Wituckim. Mają tu ulicę noszącą jego imię oraz pamiątkowy obelisk. Jest też Izba Pamięci, którą – odnowioną i odświeżoną – uroczystie poświęcono. Znalazły się w niej także nowe eksponaty: pamiątki po ks. generale, przekazane przez jego rodzinę. Małe miasteczkie muzeum poświęcił ks. Krystian Krysiak z archidiecezji gnieźnieńskiej, wnuk siostry ks. Wituckiego. Podczas tej ważnej dla Miastka uroczystości przybyło

wielu mieszkańców. Izbę można zwiedzać w godzinach otwarcia biblioteki miejskiej, w której budynku się mieści.

kp

GOŚĆ KOSZALIŃSKO-KOŁOBRZESKI

koszalin@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 75-256 Koszalin
ul. Stoczniovców 11-13
TELEFON (94) 341 03 14
REDAGUJĄ: ks. Dariusz Jaślarz
– dyrektor oddziału, Julia Markowska,
Karolina Pawłowska, Justyna Tylman

Ministranci wybrali zarząd diecezjalny

Razem, chłopaki!

Przedstawiciele parafialnych wspólnot ministranckich spotkali się w ośrodku Caritas w Kołobrzegu, by przedyskutować najważniejsze sprawy służby liturgicznej w diecezji i uchwalić swój statut.

Do ośrodka pw. Aniołów Stróżów w Kołobrzegu przybyło ponad 60 prezesów parafialnych wspólnot ministranckich. Ich zadaniem było formalne stworzenie struktur w diecezji, wyłonienie prezesa diecezjalnego i powołanie sekcji o ściśle określonych zadaniach. – Takie spotkanie było bardzo potrzebne i to z wielu powodów – mówi Andrzej Wygaś ze Sławna, uczestnik. – Przede wszystkim mamy okazję bliżej poznać siebie i podzielić się doświadczeniami z naszej codziennej służby. Prezes w parafii musi robić więcej niż każdy z ministrantów. Przede wszystkim dba o porządek przy ołtarzu. Jest prawie jak ceremoniarz. Pomaga też księdzu w planowaniu służby i zbiórek oraz organizowaniu



różnych imprez i wyjazdów – tłumaczy.

Ministranci, którzy pełnią opiekę nad służbą liturgiczną w swoich parafiach, widzą potrzebę ujednolicenia tzw. akcji liturgicznej w diecezji. – Chodzi o to, by służba ministrancka przy ołtarzu w każdej, nawet najmniejszej parafii wyglądała tak samo – przekonuje Mateusz Jankowski ze Świdwina. Jak mówią ministranci szefowie, bardzo ważna jest komunikacja między ich wspólnotami. Łatwiej

wtedy będzie można się skrzyknąć i zorganizować rekolekcje, dzień wspólnoty czy mecz piłki nożnej. Wierzą, że spotkania zainicjowane przez ks. Andrzeja Zaniewskiego, diecezjalnego duszpasterza młodzieży, przyniosą takie efekty. – Do tej pory ministranci z całej diecezji spotykali się raz w roku na swoim zjeździe. A tu chodzi przede wszystkim o pracę formacyjną przez cały rok. Dlatego potrzebne są struktury dla tej wspólnoty. Dyskutujemy w tym gronie o tym, co zrobić, by służba liturgiczna była prężna, zorganizowana, profesjonalna i... rozmodlona – mówi ks. Andrzej.

W czasie debaty uchwalono statut. Zostanie on przedstawiony do zatwierdzenia biskupowi Edwardowi Dajczakowi. Wybrano też diecezjalny zarząd ministrantów. Jego prezesem został Michał Koźma z parafii pw.

Prezesi ministrantów podczas kołobrzeskich spotkań

PONIŻEJ: Ks. Andrzej Zaniewski tłumaczy idee utworzenia statutu i powołania sekcji

Podwyższenia Krzyża Świętego w Koszalinie, a sekretarzem Mateusz Jankowski z par. Mariackiej ze Świdwina. Powołano też cztery sekcje. Na szefa sekcji rekolekcyjnej wybrano Sebastiana Kowalskiego z par. pw. św. Antoniego w Sławnie, sekcji sportowej Macieja Kalinowskiego z par. pw. Miłosierdzia Bożego w Miastku. Za sekcję liturgiczną będzie odpowiedzialny Bartosz Łepk z par. pw. św. Kazimierza w Koszalinie, natomiast sekcją modlitewną zajmie się Mariusz Adamczyk z par. pw. MB Saletyńskiej w Trzciance. Wydarzeniem i atrakcją zjazdu było spotkanie z ks. infułatem Dariuszem Jastrzębiem, rektorem WSD w Koszalinie, który w prezentacji multimedialnej opowiadał chłopcom o drogach ludzkiego powołania.

Ks. Dariusz Jaślarz



Apostołowie spod z

EUCHARYSTYCZNY RUCH MŁODYCH.

– Jestem przekonana, że Jezus działa w szczególny sposób, gdy młodzi klęczą u stóp tabernakulum, na spotkaniach dzielą się swoimi doświadczeniami albo gdy się bawią. I gdy dzięki odpowiedniej formacji **wzrasta w nich świadomość bycia trzynastym apostołem.**

A być apostołem to wielka sprawa! – mówi siostra Lidia Jelińska, animatorka Eucharystycznego Ruchu Młodych ze słupskiej parafii Najświętszego Serca Jezusowego.

tekst

JUSTYNA TYLMAN

justyna.tylman@gosc.pl

S. LIDIA JEIŃSKA



Eucharystyczny Ruch Młodych w naszej diecezji formalnie działa od dwóch lat. Obecnie istnieją 23 grupy formacyjne, które wokół wspólnej idei gromadzą około 400 uczestników, od uczniów podstawówki po licealistów. W uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata, przyjmowani są nowi członkowie, którzy na znak przynależności otrzymują żółte chusty.

Żyj Mszą świętą

ERM jest propozycją zwłaszcza dla dzieci pierwszokomunijnych, chociaż wspólnota obejmuje także młodzież gimnazjalną i licealną. Wspólnota zapewnia konkretne materiały i programy w postaci zeszytów, na poszczególne etapy formacji. – Ruch jest bardzo uni-

wersalny. To wspólnota, która przygotowuje ludzi do Eucharystii, na spotkanie z Jezusem i na adorowanie Najświętszego Sakramentu – tłumaczy ks. Marcin Piotrowski, diecezjalny duszpasterz Eucharystycznego Ruchu Młodych. Cele ERM-u realizują działający przy parafiach i w szkołach animatorzy. – Są to zazwyczaj świeccy oraz siostry zakonne, którzy mają pokazać młodym, czym jest Eucharystia, w jaki sposób członkowie ERM mogą ją przeżywać, wyjaśnić, że mogą się w Eucharystię włączyć i zrobić coś dla Jezusa – tłumaczy ks. Marcin. Sam w parafii św. Wojciecha, zaproponował niecodzienną formę adoracji, zapożyczoną z Ogólnopolskich Dni Wspólnoty, które odbyły się w Pniewach. – Każdy, wchodząc

– W październiku 2010 r., w czasie wizytacji bp. Edwarda Dajczaka, do naszej ERM-owej wspólnoty dołączyło 8 nowych członków – wspomina s. Lidia Jelińska

do kościoła, otrzymuje dwie kartki. Na jednej jest tekst Ewangelii, druga jest czysta. Trzeba przeczytać zapisany fragment, a następnie narysować to, o czym się przeczytało, czyli takie swoje wyobrażenie Ewangelii, dla dzieci to ogromna frajda, mogą na rysunku umiejscowić siebie jak najbliższej Boga – tłumaczy. Duszpasterz zaznacza, że ERM ma stopniowo „oswajać” z Kościołem, zwłaszcza dzieci, które – „bombardowane” różnymi nabożeństwami – mogą poczuć się zagubione i zniechęcić się.

znaku żółtej chusty

Jednym z kolejnych realizowanych przez każdą grupę ERM celów jest pokazanie Jezusa Eucharystycznego, jako Przyjaciela. – Każde dziecko ma za zadanie codziennie, chociaż na chwilę, wstąpić do kościoła, żeby pobyć z Jezusem Przyjacielem – dodaje duszpasterz.

Ks. Marcin przyznaje, że formacja zaczynana tak wcześnie jest niezbędna. – To rodzice powinni przekazywać wiarę swoim dzieciom. Nie tylko formułki religijne, ale przede wszystkim żywą wiarę. Niestety, świat tak pędzi do przodu, że rodzice nie mają czasu bawić się ze swoimi dziećmi, a co dopiero porozmawiać z nimi na tematy religijne – dodaje. Duszpasterz zapewnia, że Kościół musi zapewnić najmłodszym własną wspólnotę, w której będą mogli dorastać wśród rówieśników, którzy modlą się do tego samego Jezusa i się tego nie wstydzą. – Trzeba uczyć dzieci gromadzić się we wspólnocie, z rówieśnikami. Wtedy młodzi bardziej garną się do Kościoła, chociaż w czasie Mszy św. nie puszcza się bajek – mówi z przekonaniem ks. Piotrowski.

Czytaj Ewangelię!

Historia Eucharystycznego Ruchu Młodych w parafii pw. św. Maksymiliana Kolbego w Słupsku nie jest długa, bo trwa od września 2010 roku. Powstanie wspólnoty było odpowiedzią na prośbę biskupa Edwarda Dajczaka, który chciał, aby dzieci coraz bardziej kochały Jezusa Eucharystycznego. Do ERM-u przystąpiły dzieci po Pierwszej Komunii św. Regularnie uczestniczyły w spotkaniach formacyjnych, które odbywają się raz w tygodniu. Po kilku miesiącach otrzymały żółte chusty, a po roku formacji zostały ryccerzami i ryccerkami Jezusa Eucharystycznego, czego zewnętrznym znakiem jest Krzyż ERM-u i legitymacja. Ta pierwsza grupka, choć niewielka, bo licząca siedmioro dzieci, stanowi „ewangeliczny zarys”. – W uroczystości Chrystusa Króla Wszechświata, która jest świętem patronalnym

ERM, zostało przyjętych 14 nowych członków, którzy są uczniami trzecich i czwartych klas szkoły podstawowej – wyjaśnia s. Modesta, nazaretanka, katechetka z SP nr 3 w Słupsku. Oprócz cotygodniowych spotkań, eremici raz w miesiącu pełnią wartość honorową przed Najświętszym Sakramentem oraz uczestniczą we Mszy św. – Dzieci wdrażają się do systematycznej pracy nad sobą, prowadząc Skarbiec, czyli notatnik, w którym codziennie zapisują, czy pamiętają o modlitwie rano i wieczorem, o uczestnictwie w Eucharystii, czytaniu, choćby małego fragmentu Pisma Świętego, dobrych czynach. Przy omawianiu Skarbców staram się pomagać dzieciom, w jaki sposób radzić sobie z tym, co się nie udaje. Cieszymy się również z każdego, nawet małego sukcesu – wyjaśnia siostra.

Kochaj bliźnich!

Chcąc realizować zasady ERM-u, a szczególnie zasadę „kochaj bliźnich”, wspólnota ze słupskiego Maksymiliana rozpoczęła akcję ERM-owe dzieci-dzieciom. – Zaczęliśmy zbierać słodycze, by na wzór św. Mikołaja obdarować nimi dzieci, które z różnych przyczyn ich nie mają. Trzeba przyznać, że miło jest patrzeć na rozradowane twarze dzieci i widzieć, jak bardzo aktualne jest zdanie „więcej szczęścia jest w dawaniu, aniżeli w braniu” – mówi z radością s. Modesta. ERM-owski program został przygotowany w taki sposób, aby mogły z niego korzystać różne dziecięce lub młodzieżowe ruchy kościelne, np. jak oazy, schole, ministranci. – W naszej parafii niektórzy eremici są również ministrantami lub należą do scholi, jedno nie wyklucza drugiego – dodaje s. Modesta.

Kasia Kaczor do ERM działającą przy parafii św. Maksymiliana Kolbego należy od roku. Jak sama przyznaje, zdecydowała się wstąpić do Ruchu, żeby bliżej poznać słowo Boże. – Dla mnie jest to wspólnota, w której wzrastam duchowo. Bardzo podoba mi się cały przebieg

naszych spotkań, okazja do adoracji i modlitwy – mówi dziewczyna. W Słupsku, równie pręźnie jak w parafii św. Maksymiliana, działają eremici przy parafii Najświętszego Serca Jezusowego. – Cechą naszej wspólnoty jest modlitwa przed tabernakulum, którą prowadzą dzieci. Wzbogacamy niedzielą liturgię, bierzemy udział w jasełkach i innych przedstawieniach, poszczególne osoby brały też udział w konkursach, zdobywając nagrody. Spotykamy się także ze wspólnotami ERM-u innych parafii – mówi s. Lidia. Jak przyznaje, we wspólnocie są dzieci w różnym wieku. Starsze dzieci przyprowadzają młodsze rodzeństwo, niektórzy rodzice należeli do ERM, a teraz chętnie przyprowadzają swoje dzieci i angażują się w życie wspólnoty, którą tworzy 25 członków. Spotkania odbywają się co sobotę, trwają ponad godzinę. – Co drugi tydzień jest spotkanie formacyjne, raz w miesiącu wspólna adoracja lub Msza św., a co czwarte to spotkanie radości: ognisko, wspólny spacer, okazjonalna zabawa, odwiedziny kogoś – tłumaczy s. Lidia. Dzieci bardzo chętnie biorą udział w spotkaniach, angażują się i są bardzo kreatywne, mają wiele pomysłów i uzupełniają się wzajemnie. – Mają większą wiedzę i chętnie się nią dzielą z rówieśnikami. Na spotkania przychodzą wcześniej i zostają dłużej, myślę, że jest to odpowiedź na pytanie, czy chętnie uczestniczą w spotkaniach – mówi z uśmiechem. W ubiegłym roku przed uroczystością Chrystusa Króla do słupskiego ERM parafii NSJ zostało przyjętych ok. 10 nowych członków z klas od I do IV. W najbliższym czasie, jak zapewnia s. Lidia, liczba nowoprzyjętych będzie zblizona.

Bądź trzynastym apostołem!

Skąd zapotrzebowanie na ERM? – Często doświadczamy niewystarczalności katechety szkolnej. Zastanawiamy się i poszukujemy sposobów pracy z dziećmi w parafii w małych

wspólnotach, ERM jest jedną z propozycji – wyjaśnia ks. Marcin. Jak przyznaje duszpasterz, ERM umożliwia pogłębienie więzi z Kościołem, a Kościół może być domem, w którym dzieci powinny potrafić się odnaleźć.

W białogardzkiej parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa powoli rodzi się idea ERM. – Mamy w parafii scholę dziecięcą, jednak nie może być tak, że dzieciaki przychodzą i tylko śpiewają. Potrzeba im formacji, przede wszystkim eucharystycznej, żeby zrozumiały, dla kogo śpiewają i jak ważny jest to element w liturgii – tłumaczy ks. Krzysztof Sendek. Wspólne spotkania to pół godziny formacji, później śpiew. Duszpasterz przyznaje, że pełne pomysłów zeszyty formacyjne są bardzo pomocne i można je wykorzystywać zwłaszcza w pracy z najmłodszymi eremitami. – Formacja potrzebna jest od najmłodszych lat, żeby kształtować świadomość człowieka, poszerzyć horyzonty myślowe i umocnić ducha – dodaje. Takie wspólnoty jak ERM uczą miłości Boga i bliźniego, a wszystko to w radosnej atmosferze. W przeciwieństwie do słupskich kolegów, młodzi białogardzianie nie dołączają do ERM-owej wspólnoty w uroczystości Chrystusa Króla Wszechświata. Jak przyznaje duszpasterz grupa istnieje za krótko, muszą jeszcze trochę nad sobą popracować. Ania Dąbrowska, ma 11 lat i chodzi do podstawówki w Słupsku. Do ERM należy od 4 lat. Do Ruchu przystąpiła za namową przyjaciółki z klasy, następnie zachęciła do spotkań młodszego brata Kubę. – ERM stał się dla mnie drugą rodziną, z którą spotykam się z radością. Razem modlimy się, uczestniczymy w Mszach świętych i procesjach Bożego Ciała, śpiewamy, podróżujemy, wykonujemy różnorodne prace plastyczne, jemy pyszności, bawimy i śmiejemy się – wylicza skrupulatnie dziewczynka. Dumnie przyznaje, że spotkania ERM są ciekawsze niż gry komputerowe, ciągłe oglądanie telewizji albo nudzenie się w domu. ■

Wkrótce Adwentowe Czuwania Młodych

Szlagier już przygotowany



KAROLINA PAWEŁOWSKA

W ubiegłym roku młodzi gromadzili się wokół ikony Matki Bożej Bramy Niebios. W tym roku będzie to ikona Świętej Rodziny

– Ze śpiewem jest tak jak z delikatnym deszczem: **nie czujesz, że pada, a w pewnym momencie jesteś przemoknięty do suchej nitki** – mówi ze śmiechem ks. Arek Oslisłok

Adwentowe Czuwania Młodych wpisały się na stałe do diecezjalnego kalendarza. Tegoroczne hasło spotkań brzmi: „Kościół naszym domem”. Młodzi, na wspólnej modlitwie zgromadzą się aż w ośmiu miastach. Spotkania rozpoczną się w Jastrowiu, a towarzyszyć im będzie ikona Świętej Rodziny, wokół której młodzi zgromadzą się na modlitwie i śpiewie. Jak co roku w inicjatywę włączą się biskupi naszej diecezji.

W duszy im gra

W większości parafii, w których odbędą się czuwania oprawę muzyczną zapewni Diecezjalna Diakonia Muzyczna pod wodzą ks. Arka Oslisłoka. Muzyka jest bardzo dobrym sposobem na zawiązywanie wspólnoty,

integruje, pomaga się otworzyć, wciąga i łączy – tłumaczy ks. Arek. Przygotowanie do czuwań wymaga czasu, który młodzi z diakonii chętnie poświęcają. – Zaraz po wakacjach pytali, czy będą czuwania i czy będziemy w nich uczestniczyć. Oni wiedzą, że jest to czas, który mogą spędzić z Bogiem – mówi duszpasterz. Ks. Arek jest pewny, że i w tym roku nie zabraknie młodych, którzy zgromadzą się na wspólnej adwentowej modlitwie. – Mówi się o kryzysie wiary, którego ja, w czasie spotkań adwentowych nigdy nie zaobserwowałem, młodzieży ciągle przybywa. Włączają się w śpiew i zawsze proszą, żeby zaśpiewać jeszcze coś albo powtórzyć którąś piosenkę – wyjaśnia.

Dla każdego coś miłego

Przygotowania do wspólnego śpiewania ruszyły pełną parą. Repertuar wybierają wspólnie i nieprzypadkowo. – Wybieramy takie piosenki, które powodują, że najpierw w naszej duszy zaczyna grać, że my czujemy modlitwę – mówi ks. Arek.

Młodzi w diakonii grają na wszystkich: są klawisze, smyczki, struny, bębny. Mnogość instrumentów i głosów gwarantuje muzykę na najwyższym poziomie.

Zapewniają, że w czasie czuwań będą piosenki z powerem i te spokojne, które wyciszą wewnątrz.

Natalia Wolny od kilku lat śpiewa w Diecezjalnej Diakonii Muzycznej. Zawsze uczestniczyła w adwentowych czuwaniami młodzieży. W tym roku rozpoczęła studia w Poznaniu, ale, jak sama przyznaje, postara się uczestniczyć we wspólnej modlitwie adwentowej. Czuwania są dla niej przystankiem w zabieganej codzienności, chwilą wytchnienia, którą poprzez śpiew poświęca Bogu. Jak sama przyznaje, śpiew jako forma modlitwy odpowiada nie tylko młodym, ale także starszym, uczestnikom czuwań. – Chociaż forma jest bardziej młodzieżowa, to każdy, kto przyjdzie, aktywnie włącza się w modlitwę i śpiew – mówi dziewczyna.

Justyna Tylman

W naszej diecezji Adwentowe Czuwania Młodych odbędą się:

- 2.12.** w kościele pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski w Jastrowiu,
 - 3.12.** w kościele pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Sławnie,
 - 9.12.** w kościele pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej Różańca Świętego w Słupsku,
 - 9.12.** w kościele pw. Najświętszej Maryi Panny Wspomożycielki Wiernych w Pile,
 - 10.12.** w kościele pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Szczecinku,
 - 16.12.** w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Białogardzie,
 - 16.12.** w kościele pw. Miłosierdzia Bożego w Miastku,
 - 17.12.** w koszalińskiej katedrze.
- Adwentowe Czuwania Młodych rozpoczynają się o godz. 20.

Blog bez piuski

Czy jestem święty?



JULIA MRKOWSKA

MÓWI BP EDWARD DAJCZAK

– Uroczystość Chrystusa Króla jest ostatnią uroczystością w roku liturgicznym. Chrystus Król.

Jestem ciekawy, co myślicie wtedy, gdy to mówicie. To ważne, żeby sobie na to pytanie odpowiedzieć, bo trzeba być jak Chrystus. Wyczytałem kiedyś takie zdania: „łatwo jest Chrystusa kochać w tabernakulum” albo „Kochać dzieci w Afryce”, ktoś dopisał, „bo nie cuchną”. Łatwo jest mówić o królowaniu Pana Jezusa podczas modlitwy. Ale ja chcę Wam powiedzieć o Jezusie, który chce innego królowania. Nasza relacja z Nim i z bliźnim powinna być pełna pasji. Ja bym nawet nie bał się użyć słowa – namiętnej pasji. Poszukiwać Jezusa trzeba właśnie w taki sposób. A wtedy to królowanie staje się zagarnięciem naszego serca. Zagarnięciem przez miłość. To świadectwo chłopca, który wracał do domu po bierzmowaniu. Zwykle po udzieleniu tego sakramentu mówię młodym, że mają przytulić rodziców i podziękować za wszystko. Chłopak opowiada: „Nie musiałem niczego grać. Czułem, jak miłość Jezusa płynie przez moje palce, moje ciało. Skąd we mnie tyle ciepła, tyle miłości? Jakbym się znowu urodził. Księżę Biskupie, czy tak wygląda święty?”. Odpisałem mu: – Tak, dokładnie tak. Wcześniej opisał, jak powiedział wreszcie Jezusowi – zgoda, niech będzie. Chcę Was zachęcić, żebyście pozwili Jezusowi być Królem waszych serc. Żebyście Mu pozwiliili być. Albo dokładniej: żebyśmy pozwiliili. Bo ja też bym bardzo tego chcia!



Oglądaj całość WWW.dobremedia.org

Pierwszy Biblijny Dzień Skupienia

Każdy może poznawać

Kilkanaście osób zastanawiało się w długi weekend w koszalińskim Centrum Edukacyjno-Formacyjnym, **jak czytać Pismo Święte i jak rozumieć przesłanie świętych tekstów.**

Na te swoiste warsztaty przybyło 16 osób, które zgłębiały Pismo Święte pod okiem biblisty ks. dr. Tomasza Tomaszewskiego, diecezjalnego moderatora Dzieła Biblijnego im. Jana Pawła II. Teresa i Mirosław Sawiccy, nauczyciele ze Słupska, należą do wspólnoty Domowego Kościoła. Dla nich prywatne czytanie Biblii nie jest niczym nowym. – Przyjechaliśmy tu, by trochę odpocząć od codziennego zabiegania i odnaleźć to, co ważne w życiu – przyznaje pani Teresa. – Dobrze, że jest z nami ksiądz Tomasz, bo Biblia jest księgą trudną – mówi.

Pan Mirosław tłumaczy, że dla niego czytanie Pisma Świętego to droga poznania Boga i siebie. – Słowo Boże daje nam siłę i ukierunkowuje nasze działania. Poza tym podsuwa nam rozwiązania problemów, z którymi się na co dzień spotykamy. To słowo jest żywe. Gdybyśmy myśleli inaczej, to nie tracilibyśmy czasu na biblijny dzień skupienia. Jestem przekonany, że rekolekcje czy dni



Teresa i Mirosław Sawiccy nie mają wątpliwości, że Pismo Święte jest żywym i aktualnym słowem Boga

skupienia, to czas, który Pan Bóg ofiaruje właśnie nam, byśmy mogli coś w naszym życiu zmienić, poprawić. Mamy nadzieję, że nasze dorosłe już dzieci będą kształtować swoje życie według tego, czym nasiąknęły w domu rodzinnym – wyznaje głowa rodziny.

Uczestnicy warsztatów nie tylko czytali fragmenty Biblii, prowadzili nad nimi medytację, ale także modlili się na Eucharystii i adorowali Najświętszy Sakrament. Biblijne dni skupienia są adresowane do każdej dorosłej osoby, chcącej jeszcze bardziej zbliżyć się do Boga przez Jego słowo. – Nie stawiamy

warunków wiekowych czy intelektualnych – zaznacza ks. Tomasz Tomaszewski. – Podczas trzech spotkań wprowadzałem słuchaczy w dwudziesty piąty rozdział Ewangelii według św. Mateusza. Są tam zapowiedzi Paruzji, czyli powtórnego przyjścia Jezusa na koniec świata. Wybrałem ten fragment Ewangelii ze względu na koniec roku liturgicznego i początek Adwentu, który jest oczekiwaniem na Paruzję.

Kapłan zaznacza, że nie można poznać Boga bez poznania słowa, które do nas skierował. Dodaje, że z trudnych nieraz biblijnych tekstów, spisanych kilka tysięcy

lat temu, trzeba wydobyć istotę ich przesłania. – Słowo Boże jest zawsze aktualne – podkreśla duchowny. – Trzeba je umieć zastosować do sytuacji w naszym życiu. Warto wyrobić sobie nawyk czytania Biblii.

Ks. dr Tomasz Tomaszewski prowadzi także spotkania z Biblią w każdy trzeci wtorek miesiąca w Centrum Edukacyjno-Formacyjnym w Koszalinie przy ul. Seminarnej 2.

Kolejne Biblijne Dni Skupienia: 21–22 stycznia 2012 r. Informacje i zapisy na stronie internetowej: www.koszalin.biblista.pl.

Ewa Marczak

zapraszamy

Akcja przed Wigilią

„Pusta choinka” – pod taką nazwą Caritas diecezjalna organizuje świąteczną akcję pomocy ubogim dzieciom. W Centrum Handlowym „Atrium” w Koszalinie

stanie choinka, na której zawisną ozdoby z informacją o wieku, imieniu oraz realnej materialnej potrzebie wskazanego wcześniej przez pedagogów ucznia. 9 i 10 grudnia w centrum odbędzie się koncert charytatywny katedralnej

GOŚĆ
pod patronatem „Gościa”

diakoni muzycznej „Redenti”, podczas którego wolontariusze koszalińskich Szkolnych Kół Caritas, będą zachęcać odwiedzających, do podzielenia

się sercem i zasponsorowania prezentu świątecznego dla uboższego dziecka. W Wigilię 24 grudnia harcerze z ZHR zainicjują prezenty do adresatów. Zapraszamy czytelników GN, by przyłączyli się do akcji.

Zaproszenie na Górę Chełmską

Przy kawie w cztery oczy

Zpracowani, zestresowani, zapomnieliście już, jak rozmawiać o ważnych, tylko waszych sprawach? Koniecznie **zajrzyjcie do „Kawiarenki małżeńskiej”**.

To propozycja przygotowana przez siostry szensztackie z Góry Chełmskiej dla par na każdym etapie życia małżeńskiego. Kawiarenka otwarta jest dla wszystkich – nie tylko dla ludzi, którzy są już uformowani, należą do Ruchu czy innej wspólnoty, ale przede wszystkim właśnie dla tych poszukujących, pytających. – Zapraszamy pary, szczególnie te, które są na początku drogi – wyjaśnia s. M. Eligia



KAROLINA PAWŁOWSKA

W drugą niedzielę miesiąca warto wybrać się na małżeński spacer do sanktuarium

Pawlisz, przyjmująca gości zgłaszających się do kawiarenki.

Goście przyjeżdżają na spotkania całymi rodzinami. Gdy dorośli zajęci będą rozmową, ich pociechy będą się bawić na zajęciach prowadzonych przez siostry i dziewczęta z Ruchu Szensztackiego. – To czas tylko dla nich. W tygodniu najczęściej tak absorbuje ich praca, domowe obowiązki, problemy dzieci, że nie starcza już czasu na to, żeby usiąść obok siebie i porozmawiać o czymś innym. To choroba cywilizacyjna: małżonkowie potrafią rozmawiać o zakupach, szkole, pracy, natomiast sprawy życia duchowego są spychane na dalszy plan. To może być też wina tego, że nie umieją jeszcze stworzyć odpowiedniego klimatu do takich rozmów ze sobą, potem z dziećmi czy znajomymi. Stwarzamy więc taką przestrzeń, w której małżonkowie będą mogli spróbować porozmawiać także o tym, zobaczyć w drugiej stronie

nie tylko partnera do utrzymania domu, ale także tego, który pomoże w budowaniu mojej relacji z Bogiem – mówi s. Eligia.

Jej rola polega na podsuwaniu małżonkom tematów do rozważenia i do dialogu. – Wiąż małżeńska, komunikacja, sakramentalność, ale też zagadnienia dotyczące tego, w co wierzę – wylicza s. Eligia. – Ostatnio tak się złożyło, że bardzo młodziutkie małżeństwo spotkało się z doświadczoną parą. Mieli więc okazję, żeby dyskutować między sobą i wymienić się doświadczeniami.

Na razie w kawiarence nie ma tłumów, więc nie ma problemu z „zamówieniem stolika” na niedzielne popołudnie. Kawiarenki małżeńskie na Górze Chełmskiej odbywają się zawsze w drugą niedzielę miesiąca. Rezerwację można zrobić pod nr tel. 603 256 785 bądź zgłaszając się bezpośrednio do s. Eligii.

Karolina Pawłowska

Książka na jubileusz

Biskupstwo w zarysie

Jakie były początki naszej diecezji i jak przez lata się rozwijała – informacje o tym, choć nie tylko, znajdą czytelnicy w najnowszej książce ks. Lecha Bończy-Bystrzyckiego.

Publikacja przygotowana została z okazji zbliżającego się jubileuszu 40-lecia diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej. – Skierowana jest do szerokiego odbiorcy. Myślę, że jej mieszkańcy powinni znać historię. Przecież nawet młodszy księża nie mogą pamiętać, jakie były początki budowania administracji kościelnej na tym terenie – zaprasza do lektury ks. Bończy-Bystrzycki. – Z jednej strony władze komunistyczne były przeciwnie tworzeniu trwałych struktur Kościoła katolickiego, a z drugiej – sytuacja polityczna też nie sprzy-

jała powołaniu nowej diecezji. Stolica Apostolska czekała na utrwalenie się granicy między Polską a Republiką Federalną Niemiec. Milowym krokiem był więc układ z 1972 r. – dodaje historyk. W publikacji znajdują się informacje oraz odwołania do dokumentów źródłowych, choć, jak zastrzega sam autor, po książce o zarysie dziejów diecezji nie należy spodziewać się sensacyjnych czy tajnych dziejów Kościoła. Tym bardziej że dla historyka



KAROLINA PAWŁOWSKA

Książeczka zawiera również indeks duchownych pracujących w diecezji

nie jest rzeczą łatwą przedstawianie dziejów najnowszych, kiedy trudno obiektywnie oceniać wszystkie wątki historyczne bez uwzględniania dobra osób żyjących.

Warto zajrzeć do informacji z początków diecezji.

W 1972 r. obejmowała ona ponad 19 tys. km kw. Na tym terenie pracowało niespełna 400 księży, a wierni mieli do dyspozycji nieco ponad 130 ko-

ściołów. – Blisko setka kościołów była zdewastowana. W samym Kołobrzegu rozebrano pięć świątyń. To cud, że udało się uratować konkatedrę. Ówczesny konserwator zabytków otrzymał pieniądze na zabezpieczenie ruiny, bo taki wówczas stan przedstawiała kołobrzeska bazylika – zdradza ks. Bończy-Bystrzycki. Znaczną część publikacji zajmuje opis rozwoju szkolnictwa katolickiego na terenie diecezji. – Warto pamiętać, że pierwszą szkołą katolicką w Polsce, zarejestrowaną pod numerem 1, jest koszalińska placówka założona przez ks. Kazimierza Bednarskiego przy koszalińskiej parafii pw. Ducha Świętego. Potem pojawiły się kolejne w Słupsku i Pile – dodaje historyk.

kp